

**A Ja,
gdy zostanę
nad ziemię wywyższony,
przyciągnę
wszystkich do siebie.**

J 12,32

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10)*



ISSN 44-4434

**Rok XX
Nr 11 (224)**

Listopad 2016



**KONFERENCJA
EPISKOPATU
POLSKI**

JUBILEUSZOWY AKT PRZYJĘCIA JEZUSA ZA KRÓLA I PANA

**19 listopada 2016 r.
KRAKÓW – ŁAGIEWNIKI**

Nasza droga do świętości

*Ponieważ Ja jestem Pan, Bóg wasz – uświęćcie się!
Bądźcie świętymi, ponieważ Ja jestem święty! (Kpł 11,44a).*

LISTOPAD uważamy często za miesiąc zadumy, rozmyślenia o śmierci. Budzi się w naszych sercach smutek, kiedy odwiedzamy groby i wspominamy tych, którzy znaleźli się już po drugiej stronie życia.

Wiara podsuwa nam pełną nadziei interpretację tych trudnych wydarzeń. Przecież życie chrześcijańskie nie kończy się wraz ze śmiercią, tylko się zmienia. Śmierć stanowi przejście do życia wiecznego, bramę do pełnego spotkania z naszym kochającym Panem. A zatem zamiast smucić się nią i bać się tej chwili, warto przygotować się do niej.

Całe nasze ziemskie życie to właśnie przygotowanie do tego przejścia, do tego spotkania i dalszego życia. A więc to droga uświęcenia, na którą zaprasza nas Bóg. On pragnie, aby każdy z nas był, a właściwie stawał się święty. Inaczej nie moglibyśmy bez lęku stanąć przed Nim, który jest ŚWIĘTY. Jego świętość przynagla nas i zachęca, żebyśmy nie ustawiali, lecz byli coraz lepsi, coraz bardziej kochający. Boża łaska wspiera nas i umacnia w tym dążeniu. Od Boga mamy siły, by nie zatrzymywać się i nie cofać. Jesteśmy przecież Jego dziełem... (zob. Ef 2,10). Co więcej, Bóg nigdy z nikogo z nas nie zrezygnuje. Nie powie: „Ty już możesz przestać, bo nie dojdiesz do świętości”. NIE! Dopóki żyjemy na tej ziemi, Pan zawsze będzie nas podnosić z naszych słabości i upadków, zawsze będzie przywracać nam siły, byśmy wrócili na drogę do Niego, do świętości – zawsze, gdy my będziemy tego chcieli. Kiedy kolejny raz postanawiamy zaufać Mu, uwierzyć Jego miłości i łasce, On jest przy nas i prowadzi dalej

drogą uświęcenia. *Każdy zaś, kto pokłada w Nim tę nadzieję, uświęca się, podobnie jak On jest święty (1 J 3,3).*

Nadzieja chrześcijańska wypływa z przekonania o Jego niezmienniej miłosiernej miłości do każdego z nas – bez względu na okoliczności naszego życia, nasze zasługi i osiągnięcia w oczach ludzi, bez względu na nasz status społeczny, wykształcenie, uzdolnienia i umiejętności, zdobyte nagrody, order, majątek... Tylko Boża miłość ostatecznie się liczy – i nasza na nią odpowiedź. Bogu wystarcza moje pragnienie kochania Go... *A nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany (Rz 5,5).*

Warto zawierzyć tej jedynej miłości. Z niej rodzą się nasze najlepsze pragnienia i zamiary. Dzięki niej potrafimy przekraczać własne ograniczenia i słabości. Ona budzi w nas miłość do Tego, który pierwszy nas umiłował (zob. 1J 4,18) i do ludzi spotykanych na drogach naszego życia. To Boża miłość wprowadza nas na drogę uświęcenia i utrzymuje na niej. Trwając w wierze i dokładając swój wysiłek miłości, współpracujemy z Bogiem w Jego łasce. Święty Paweł nawołuje: *Czuwajcie, trwajcie mocno w wierze, bądźcie mężni i umacniajcie się! Wszystkie wasze sprawy niech się dokonują w miłości! (1 Kor 16,13-14).* Miłość jest drogą naszego uświęcenia.

Będiesz miłował Pana, Boga twojego, z całego swego serca, z całej duszy swojej, ze wszystkich swych sił (Pwt 6,5).

*Gdy ukrzyżowano Jezusa, lud stał i patrzył.
Lecz członkowie Wysokiej Rady drwiąco mówili:
«Innych wybawiał, niechże teraz siebie wybawi,
jeśli On jest Mesjaszem, Wybrańcem Bożym».
Szydli z Niego i żołnierze; podchodzili do Niego
i podawali Mu ocet, mówiąc:
«Jeśli Ty jesteś królem żydowskim, wybaw sam
siebie».*

*Był także nad Nim napis w języku greckim,
łacińskim i hebrajskim: «To jest Król Żydowski».
Jeden ze złoczyńców, których tam powieszono,
uragał Mu: «Czy Ty nie jesteś Mesjaszem?
Wybaw więc siebie i nas».*

*Lecz drugi, karcąc go, rzekł:
«Ty nawet Boga się nie boisz, chociaż tę samą karę
ponosisz?»*

*My przecież sprawiedliwie, odbieramy bowiem
słuszną karę za nasze uczynki,
ale On nic złego nie uczynił.
I dodał: «Jezu, wspomnij na mnie,
gdy przyjdiesz do swego królestwa».*

*Jezus mu odpowiedział:
«Zaprawdę, powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz
w raju».*

Ewangelia wg św. Łukasza 23,35-43.

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana

NIEŚMIERTELNY KRÓLU WIEKÓW, Panie Jezu Chryste, nasz Boże i Zbawicielu! W Roku Jubileuszowym 1050-lecia Chrztu Polski, w roku Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia, oto my, Polacy, stajemy przed Tobą [wraz ze swymi władzami duchownymi i świeckimi], by uznać Twoje Panowanie, poddać się Twemu Prawu, zawieść i poświęcić Tobie naszą Ojczyznę i cały Naród.

Wyznajemy wobec nieba i ziemi, że Twego królowania nam potrzeba. Wyznajemy, że Ty jeden masz do nas święte i nigdy nie wygasłe prawa. Dlatego z pokorą chyląc swe czoła przed Tobą, Królem Wszechświata, uznajemy Twe Panowanie nad Polską i całym naszym Narodem, żyjącym w Ojczyźnie i w świecie.

Pragnąc uwielbić majestat Twej potęgi i chwały, z wielką wiarą i miłością wołamy: **Króluj nam Chryste!**

W naszych sercach – **Króluj nam Chryste!**

W naszych rodzinach – **Króluj nam Chryste!**

W naszych parafiach – **Króluj nam Chryste!**

W naszych szkołach i uczelniach

– **Króluj nam Chryste!**

W środkach społecznej komunikacji

– **Króluj nam Chryste!**

W naszych urzędach, miejscach pracy, służby i odpoczynku

– **Króluj nam Chryste!**

W naszych miastach i wioskach – **Króluj nam Chryste!**

W całym Narodzie i Państwie Polskim

– **Króluj nam Chryste!**

Błogosławimy Cię i dziękujemy Ci, Panie Jezu Chryste:

Za niezgłębianą Miłość Twojego Najświętszego Serca

– **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Za łaskę Chrztu Świętego i przymierze z naszym Narodem zawarte przed wiekami

– **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Za macierzyńską i królewską obecność Maryi w naszych dziejach – **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Za Twoje wielkie Miłosierdzie okazywane nam stale

– **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Za Twą wierność mimo naszych zdrad i słabości

– **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Świadomi naszych win i zniewag zadanych Twemu Sercu przepraszamy za wszelkie nasze grzechy, a zwłaszcza za odwracanie się od wiary świętej, za brak miłości względem Ciebie i bliźnich. Przepraszamy Cię za narodowe grzechy społeczne, za wszelkie wady, nałogi i zniewolenia. Wyrzekamy się złego ducha i wszystkich jego spraw.

Pokornie poddajemy się Twemu Panowaniu i Twemu Prawu. Zobowiązujemy się porządkować całe nasze życie osobiste, rodzinne i narodowe według Twego prawa:

Przyrzekamy bronić Twej świętej czci, głosić Twą królewską chwałę

– **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

Przyrzekamy pełnić Twoją wolę i strzec prawości naszych sumień – **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

Przyrzekamy troszczyć się o świętość naszych rodzin i chrześcijańskie wychowanie dzieci

– **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

Przyrzekamy budować Twoje królestwo i bronić go w naszym narodzie – **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

Przyrzekamy czynnie angażować się w życie Kościoła i strzec jego praw – **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

Jedyny Władco państw, narodów i całego stworzenia, Królu królów i Panie panujących! Zawieramy Ci Państwo Polskie i rządzących Polską. Spraw, aby wszystkie podmioty władzy sprawowały rządy sprawiedliwie i stanowiły prawa zgodne z Prawami Twoimi.

Chryste Królu, z ufnością zawieramy Twemu Miłosierdziu wszystko, co Polskę stanowi, a zwłaszcza tych członków Narodu, którzy nie podążają Twymi drogami. Obdarz ich swą łaską, oświeć mocą Ducha Świętego i wszystkich nas doprowadź do wiecznej jedności z Ojcem.

W imię miłości bratniej zawieramy Tobie wszystkie narody świata, a zwłaszcza te, które stały się sprawcami naszego polskiego krzyża. Spraw, by rozpoznały w Tobie swego prawowitego Pana i Króla i wykorzystały czas dany im przez Ojca na dobrowolne poddanie się Twojemu panowaniu.

Panie Jezu Chryste, Królu naszych serc, racz uczynić serca nasze na wzór Najświętszego Serca Twego.

Niech Twój Święty Duch zstąpi i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi. Niech wspiera nas w realizacji zobowiązań płynących z tego narodowego aktu, chroni od zła i dokonuje naszego uświęcenia.

W Niepokalanym Sercu Maryi składamy nasze postanowienia i zobowiązania. Matczynej opiece Królowej Polski i wstawiennictwu świętych Patronów naszej Ojczyzny wszyscy się powierzamy.

Króluj nam, Chryste! Króluj w naszej Ojczyźnie, króluj w każdym narodzie – na większą chwałę Przenajświętszej Trójcy i dla zbawienia ludzi. Spraw, aby naszą Ojczyznę i świat cały objęło Twe Królestwo: królestwo prawdy i życia, królestwo świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

* * *

**Oto Polska w 1050. rocznicę swego Chrztu
uroczyście uznała królowanie Jezusa Chrystusa.**

Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu,
jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków.
Amen.

Komentarz Komisji Episkopatu Polski do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

Wprowadzenie

Myśl o potrzebie aktu intronizacyjnego została zapoczątkowana w związku ze wszczęciem w archidiecezji krakowskiej w 1996 roku procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożej Rozalii Celakówny, krakowskiej pielęgniarki i mistyczki, zmarłej w czasie II wojny światowej. Wówczas światło dzienne ujrzały jej zapiski i można było poznać treść udzielonych jej objawień prywatnych, w których Jezus domaga się m.in. aktu intronizacyjnego od narodu polskiego. Świadczy o tym choćby ten zapis: „Jest ratunek dla Polski: jeżeli Mnie uzna za swego Króla i Pana w zupełności przez intronizację, nie tylko w poszczególnych częściach kraju, ale w całym państwie z rządem na czele. To uznanie ma być potwierdzone porzuceniem grzechów i całkowitym zwrotem do Boga”.

Więść o tego typu żądaniach Jezusa w objawieniach danych Celakównie szybko się rozniosła. Pojawiło się wiele inicjatyw oddolnych, których celem było doprowadzenie do aktu intronizacyjnego. Konferencja Episkopatu Polski powołała w 2004 roku Zespół ds. Społecznych Aspektów Intronizacji Chrystusa Króla. Od początku było wielu ludzi dobrej woli, autentycznie zaangażowanych w dzieło intronizacji Jezusa, zawierających realizację swoich dążeń i oczekiwań Boskiej Opatrzności i wspierających pasterzy Kościoła w Polsce wytrwałą i cierpliwą modlitwą na rzecz należytego rozeznania sprawy. Okazało się również, że analogiczna myśl o konieczności uznania Chrystusa swoim Panem i Zbawicielem stanowi centralny rys duchowości i formacji wielu wspólnot i stowarzyszeń w Polsce, zwłaszcza środowiska oazowego i charyzmatycznego; jest też u podstaw spotkań młodzieży w Lednicy.

Ta niezwykła zbieżność myśli rzeszy wiernych, inspirowana nie tylko prywatnymi objawieniami, ale mająca wyraźne podstawy biblijne i szerokie rozwinięcie w nauczaniu Kościoła, szczególnie w encyklice „*Quas Primas*” Piusa XI, nie mogła być lekceważona ani odkładana na bok. Pasterze Kościoła dostrzegli w niej bardzo konkretny oddźwięk zmysłu wiary ludu Bożego. W 2013 roku biskupi powołali do istnienia Zespół ds. Ruchów Intronizacyjnych. Owocem dialogu i współpracy Zespołu z przedstawicielami różnych ruchów intronizacyjnych jest zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana.

Teologiczne uzasadnienie Aktu

Przyjęcie panowania Jezusa, uznanie Go swym Panem, ma znaczenie zbawcze. Jest pragnieniem serc Polaków rozumiejących, że od największych zagrożeń doczesnych nie skończenie groźniejsza jest utrata zbawienia. Współcześnie zagraża ona coraz większej liczbie ludzi na skutek odrzucenia prawdy – na skutek odrzucenia Chrystusa, który jest Prawdą i na skutek odrzucenia Jego prawa miłości. Stąd pragnienie, aby powszechnej w świecie detronizacji Chrystusa Polska przeciwstawiła Jego intronizację.

Przyjęcie panowania Jezusa Chrystusa ma być z założenia aktem wiary narodu. Celem tego aktu nie jest zapewnienie doczesnej władzy czy dostatku, ale poddanie osobistego, rodzinnego i narodowego życia Chrystusowi i życie według praw Bożych. Akt ten powinien wpłynąć na rzeczywistość doczesną, ale nie może stanowić nadużycia Najświętszego Imienia Jezusa do osiągania celów doczesnych. Jest wyrazem posłuszeństwa Bogu, czyli odpowiedzią człowieczej miłości na Miłość Bożą, jest też aktem sprawiedliwości, czyli oddaniem Bogu tego, co Jemu należy.

Pierwsze w *Dziejach Apostolskich* wezwanie do uznania w Jezusie Pana i Mesjasza zostało wypowiedziane przez św. Piotra w dniu Zesłania Ducha Świętego: *Tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem [czyli Królem] (Dz 2,36).* To znaczy, że od Ojca ma Jezus wszelką władzę na niebie i na ziemi, i wskutek tego jest „Królem narodów godnym czci” (*Hymn Eucharystyczny św. Tomasza z Akwinu*). Stało się tak, jak zapowiadał prorok Daniel: *Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie (Dn 7,13-14).*

Dlatego publiczne i uroczyste przyjęcie panowania Jezusa, nie może Mu dodać władzy, którą posiada sam z siebie jako Bóg i Zbawiciel. Jego władza jest niezależna od jakiegokolwiek stworzenia. Naszym zadaniem jest uznać w wierze, że Jezus jest zapowiadany przez proroków Namaszczonym potomkiem Dawida (Królem-Mesjaszem), a równocześnie Panem (w greckim tłumaczeniu Ksiąg Starego Testamentu tytułem *Kyrios* oddawano imię Jahwe). W *Dziejach Apostolskich* głosiciele Ewangelii, idąc do pogan nie znających zapowiedzi dotyczących Mesjasza, wzywają do uznania w wierze, że Jezus jest Panem, zapewniając, że w ten sposób będą zbawieni. Tak właśnie czyni Paweł i Syłas w Filipi, gdy zwracają się do strażnika więzienia: *Uwierz w Pana Jezusa, a zbawisz siebie i swój dom (Dz 16,31).*

Ten akt wiary i uznania Jezusa za Zbawiciela i Pana (Grecy) lub Króla czy Władcy (Żydzi) jest sprawczy, gdyż umożliwia zbawienie człowieka. Tak pisze o tym Apostoł Paweł w Liście do Rzymian (10,9-10): *Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych – osiągniesz zbawienie. Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia.*

Z tekstu wynika, że najbardziej proste wyznanie panowania Jezusa wystarcza do osiągnięcia zbawienia, bo wyraża ono wiarę, że Jezus z Nazaretu jest zapowiadany przez proroków Mesjaszem. Stąd do istoty aktu przyjęcia Jezusa za Króla i Pana należy wyznanie z wiarą Jego panowania.

Oznacza to zadanie, które tak określa papież Pius XI w zakończeniu encykliki *Quas primas* z 1925 roku: *Trzeba więc, aby Chrystus panował w umyśle człowieka, którego obowiązkiem jest z pełnym poddaniem się woli Bożej przyjąć objawione prawdy i wierzyć silnie i stale w naukę Chrystusa;*

niech Chrystus króluje w woli, która powinna słuchać praw i przykazań Bożych; niech panuje w sercu, które, wzgardziwszy pożądanymi, ma Boga nade wszystko miłować i do Niego jedynie należeć; niech króluje w ciele i członkach jego, które jako narzędzia, lub – że słów św. Pawła Apostoła użyjemy (Rz 6,13): jako ‘zbroja sprawiedliwości Boga’, mają przyczynić się do wewnętrznego uświęcenia dusz.

Tak określone zadanie: „trzeba, by Chrystus panował”, domaga się najpierw uznania Chrystusa za swego i naszego Króla, uznania Jego panowania nad nami, czyli dobrowolnego poddania się Prawu Bożemu, Jego władzy, okazania Mu posłuszeństwa celem uporządkowania, ułożenia życia osobistego i społecznego po Bożemu.

Dlatego ciągle jakże aktualne są słowa św. Jana Pawła II z homilii inaugurującej jego pontyfikat: „Nie lękajcie się. Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Dla Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw, systemów ekonomicznych, systemów politycznych oraz kierunków cywilizacyjnych. Nie lękajcie się!”.

Prezentacja treści Jubileuszowego Aktu

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana podejmuje biblijną formułę przymierza Boga z narodem i wpisuje się w tradycję podobnych aktów, które miały miejsce w dziejach Polski i Kościoła. Można też powiedzieć, że niejako podejmuje zobowiązanie zawarte w Jasnogórskich Ślubach Narodu Polskiego: „Zobowiązujemy się uczynić wszystko, ażeby Polska była rzeczywistym królestwem Maryi i jej Syna”.

Tytuł Aktu ma formułę otwartą i powszechnie zrozumiałą. Nie zawiera słowa „intronizacja”, które nie dla wszystkich jest zrozumiałe, choćby dlatego, że w odniesieniu do Jezusa możemy mówić jedynie o uznaniu, a nie o ustanowieniu go królem. Stąd przyjęto formułę szeroką i scalającą pragnienia i postulaty wielu środowisk – akt przyjęcia Jezusa za Króla i Pana.

Słowo „Jubileuszowy” dodane na początku wskazuje na szczególny moment dziejowy, w jakim dokonujemy tego narodowego Aktu. Jest nim Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia ogłoszony przez papieża Franciszka oraz Jubileusz 1050. rocznicy Chrztu Polski.

W akcie można dostrzec formę odnowienia przymierza chrześcijańskiego narodu. Niewątpliwie jest też formą zawierzenia całego narodu Bożemu Miłosierdziu. Zostanie dokonany w tym miejscu, w którym podczas Światowych Dni Młodzieży papież Franciszek spotkał się z młodym Kościołem całego świata, aby przypomnieć mu przesłanie Ewangelii o Bożym Miłosierdziu.

Akapit pierwszy jest wprowadzeniem do całego Aktu. Otwiera go uroczyste wezwanie skierowane do Jezusa Króla: Nieśmiertelny Królu Wieków... Następnie przewiduje się wskazanie reprezentantów władzy kościelnej i świeckiej, którzy wezmą udział w dokonaniu Aktu.

W ostatniej części akapitu zawarte są istotne elementy składowe Aktu: uznanie panowania Chrystusa, poddanie się Jego prawu, zawierzenie i poświęcenie Chrystusowi Królowi Ojczyzny i całego Narodu.

Akapity drugi i trzeci stanowią zasadniczą część uznania i przyjęcia królewskiej władzy Jezusa nad Polską. Wszyscy uczestnicy mają możliwość włączenia się w nią aklamacją **Króluj nam, Chryste** i wyrażenia publicznie swej woli, by Jezus panował w naszej Ojczyźnie.



Kolejny akapit wyraża hołd wdzięczności Chrystusowi za Jego niezgłębioną miłość i wszystkie łaski. Wszyscy uczestnicy mają możliwość wyrażenia wdzięczności za nie w formie aklamacji **Chryste, nasz Królu, dziękujemy!**

Dalej Akt przechodzi w formę przebiegającej modlitwy, której treścią jest wyrażenie skruchy z powodu grzechów osobistych i społecznych. Jako taki zakłada osobisty i narodowy rachunek sumienia, który jest niezbędnym początkiem każdego nawrócenia. Do aktu skruchy dołączone zostało wyrzeczenie się złego ducha i jego spraw, nawiązujące do rytuału Chrztu świętego – szczególnie aktualne w 1050. rocznicę Chrztu Polski. Znaczenie tego wyrzeczenia nie jest tylko symboliczne: odrzucenie uzurpatora jest koniecznym warunkiem przyjęcia prawowitego Króla.

W następnym akapicie w pięciu symbolicznych przyrzeczeniach Akt zawiera zobowiązanie podporządkowania Prawu Bożemu całego życia osobistego, rodzinnego i narodowego. Uczestnicy mogą się włączyć w deklarowane treści poprzez uroczystą aklamację **Chryste, nasz Królu, przyrzekamy!**

W kolejnych trzech akapitach akt przechodzi w formę zawierzenia Chrystusowi: Państwa Polskiego i jego władz, całego narodu, a szczególnie tych, którzy nie podążają drogami Bożymi oraz wszystkich narodów świata w imię miłości bratniej. Kończy się prośbą o łaskę rozpoznania w Chrystusie prawowitego Pana i Króla dla wszystkich, którzy jeszcze tego nie dokonali.

Dwa kolejne zapisy mają charakter inwokacji – do Najświętszego Serca Jezusowego i do Ducha Świętego. W pierwszej inwokacji zawarta jest prośba o upodobnienie serc ludzkich do Serca Jezusowego; druga jest prośbą skierowaną do Ducha Świętego o wsparcie w realizacji zobowiązań płynących z Aktu i nawiązuje do modlitwy św. Jana Pawła II z Placu Zwycięstwa w Warszawie.

Postanowienia i zobowiązania zawarte w Akcie składane są w Niepokalanym Sercu Maryi Królowej Polski i powierzane wstawiennictwu świętych Patronów Ojczyzny.

Ostatni akapit jest inwokacją do Chrystusa Króla i stanowi podsumowanie treści całego Aktu. Zamykają go słowa prefacji z uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata.

Akt kończy się stwierdzeniem faktu uznania przez Polskę królowania Jezusa Chrystusa oraz uwielbieniem Trójcy Świętej.

dokończenie na str. 13

Prof. Paweł Skibiński

Prymas Wyszyński w służbie Kościoła. Milenium Chrztu Polski z perspektywy polskiej i uniwersalnej

Chcę zwrócić uwagę, w jaki sposób Jan Paweł II podsumował dorobek Sługi Bożego ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W czerwcu 1983 r. w Archikatedrze Św. Jana powiedział: „Prymas Wyszyński służył człowiekowi i narodowi. Służył Kościołowi i światu”.

Częściej pamiętamy o tym, że Prymas służył Kościołowi tu, w Polsce, i naszemu narodowi, nie powinniśmy natomiast zapominać, że służył również Kościołowi Powszechnemu. Ta służba Kościołowi Powszechnemu miała bardzo wiele wymiarów. Obchody Milenijne, Wielka Nowenna 1000-lecia, rocznica Chrztu Polski oddają wymiar organizacyjny duszpasterstwa polskiego w ciągu wielu lat. Obchody Milenijne mają też aspekt uniwersalny służby Kościołowi Powszechnemu. Prymas Wyszyński wykazał się taką zdolnością łączenia różnych wymiarów swojej działalności w jedną integralną, spójną całość.

Mam możliwość zapoznawania się z materiałami pozostawionymi przez Prymasa Wyszyńskiego, przede wszystkim z jego zapiskami codziennymi tzw. *pro memoria*. Lektura ta skłania mnie do ponownego spojrzenia na Milenium. Przystępowałem do tej lektury z przekonaniem, że pewne rzeczy kojarzyły mi się z takimi aspektami, jak przede wszystkim maryjność, masowość tych obchodów, wreszcie ogólnopolski charakter i pewnego rodzaju sprzeciw wobec władzy, który z czasem narastał. I tego spodziewałem się dowiedzieć z *Zapisków* Prymasa Wyszyńskiego, z materiałów, które zostawił. Okazało się, że Prymas Wyszyński po raz kolejny mnie zaskoczył, bo oczywiście te wszystkie elementy były obecne, ale nie tylko. Przede wszystkim to, co jest zaskakujące w tym wszystkim, to ten wymiar uniwersalny, globalny. Prymas Wyszyński kiedy myślał o Mileniu, to nie myślał o jakiejś serii obchodów, myślał o pewnym duszpasterskim i duchowym programie, który miałby znaczenie nie tylko dla nas, Polaków, ale także dla całego Kościoła. Warto zwrócić uwagę, że Obchody Milenijne widziane oczami Prymasa Wyszyńskiego to, po pierwsze, nie 1966 rok, jak byliśmy do tego przyzwyczajeni, tylko to jest program, który trwa od Jasnogórskich Ślubów Narodów Polskiego 1956 r. do 31 grudnia 1966 r., a tak naprawdę dostrzec można jego skutki w następnych latach. Prymas od razu widział Obchody Milenijne jako program długofalowy, coś, co było nazywane „długomyślnością” Prymasa Wyszyńskiego, bo on myślał w perspektywie lat. Nie tylko tu i teraz, ale myślał o tym, co będzie w następnych pokoleniach. Nie wiem, czy Państwo zdajecie sobie z tego sprawę. My wszyscy, jak tu siedzimy, my Polacy, zostaliśmy 3 maja 1966 roku oddani w macierzyńską niewolę Najświętszej Maryi Panny, nie na dziś, nie na teraz, ale na 1000 lat, my, nasze dzieci, wnuki i prawnuki itd. To jest perspektywa, w której myślał i działał Prymas Wyszyński. Jeżeli twierdzi-

my, że teraz brakuje nam takich ludzi, to mówimy, że brakuje nam takiej perspektywy, takiego oddechu – na 1000 lat, a nie na rok, nie na 10 lat. To jest jeden aspekt tej sprawy, a drugi omówię dokładniej. Prymas nie myślał o Polsce jako o pewnej wyspie w rzeczywistości Kościoła Powszechnego tylko o tym, że jesteśmy nieodzowną częścią Kościoła Powszechnego i że losy Kościoła Powszechnego w jakieś znacznej mierze rozgrywają się również u nas. I jeżeli później słyszymy, jak Jan Paweł II mówi, że nie byłoby Papieża Polaka, gdyby nie Prymas Wyszyński, to m.in. w tej perspektywie, czyli że Prymas Wyszyński, nie jako jedyny, ale jako jeden z najważniejszych myślał w takiej perspektywie, że to, co się dzieje u nas, ma znaczenie dla całego Kościoła Powszechnego.

Można powiedzieć, że obchody Milenijne, na które starałem się popatrzeć tak, jak patrzył na nie Prymas Wyszyński (co wynikało z jego zapisków i z jego przemyśleń), znajdowały swoje zwieńczenie w akcie z 3 maja 1966 r. Kiedy przeczytałem ten akt, to jednym zaskoczeniem było to 1000 lat, a drugim, jeszcze bardziej dla mnie zdumiewającym był fakt, że Prymas zwieńczył te obchody pewną intencją. Otóż oddanie Polaków w macierzyńską niewolę Maryi odbywało się w konkretnej intencji, a była nią obrona wolności Kościoła, choć nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Jeżeli patrzymy na działalność św. Jana Pawła II, to jako dziecko Kościoła Katolickiego w Polsce, jako biskup i kardynał działający na ziemi polskiej służył wolności Kościoła Katolickiego na świecie. W takim sensie można by powiedzieć, że jest to pierwszy owoc Obchodów Milenijnych. A przecież Prymas Wyszyński myślał w perspektywie 1000 lat. Jest to wyzwanie dla nas Polaków i przyszłych pokoleń – jak my temu zadaniu sprostamy? Chcemy myśleć i choćby nawiązywać do tego, jak myśleli ci wielcy herosi, święci Kościoła w Polsce, a przede wszystkim Kardynał Wyszyński.

Pierwszy aspekt praktyczny uniwersalności Obchodów Milenijnych to kontekst Soboru Watykańskiego II. Nie przypominam sobie takiego ujęcia historiograficznego, które by pokazywało, że Milenium Chrztu Polski jest, przynajmniej w opinii Prymasa Wyszyńskiego, jednym z elementów uczestnictwa Kościoła w Polsce w Soborze Watykańskim II. I odwrotnie. W jakimś sensie Sobór wiąże się z Mileniem. To nie jest tylko koincydencja dat. Jakoś to zupełnie się nam nie łączy, przynajmniej mnie się nie łączyło do momentu, kiedy zacząłem czytać pisma Prymasa pod tym kątem. Sobór to są lata 1962-1965, to są te same lata, w których trwa Wielka Nowenna Tysiąclecia Chrztu Polski. Zaraz po zakończeniu Soboru jest rok milenijny. Z *Zapisków* Prymasa Tysiąclecia z 1965 roku można się dowiedzieć, że jednym z wielkich zadań Prymasa na Soborze było uzmysłowienie wielkiemu zgromadzeniu soborowemu znaczenia Obchodów Milenijnych. Ale też zaproszenie tego wielkiego zgromadzenia soborowego do Polski. To się nie do końca udało w wymiarze materialnym. Zaproszonych biskupów z całego świata władze do Polski nie wpuściły, ale jeśli zastanawiamy się nad tym, skąd się potem wziął Jan Paweł II i dlaczego doświadczenie Kościoła w Polsce było czytelne dla biskupów i kardynałów, to między innymi dlatego, że na Soborze dostali oni pewną informację od Prymasa Wyszyńskiego, że jest taki Kościół, że ten Kościół żyje, że ma 1000-letnią tradycję, że to jest pewna wartość. Te działania nie były do końca zaplanowane przez Prymasa Wyszyńskiego. On sam o tym pisze.

W momencie, kiedy Jan XXIII podaje w 1953 roku do publicznej wiadomości chęć zwołania Soboru, projekt Obchodów Milenijnych, Wielkiej Nowenny już trwa. Prymas reaguje na pewne opatrnościowe wyzwania, Prymas – człowiek modlitwy, człowiek głębi duchowej – zastanawia się, jak to jest możliwe. My realizujemy wielki program duszpasterski w Polsce, a jednocześnie Kościół Powszechny żyje wielkim wydarzeniem soborowym.

Prymas początkowo obawiał się, czy Sobór nie przyćmi Obchodów Milenijnych, który był dla niego oczywiście priorytetem. Potem przekonał się, że jest to opatrnościowa koincydencja i uczynił Obchody Milenijne, nie pozbawiając ich zasadniczego sensu, jako jeszcze jedno narzędzie przygotowania uczestnictwa polskiego Kościoła do Soboru.

To jest, moim zdaniem, perspektywa widzenia tych zdarzeń w Polsce nie zauważona. My Prymasa nie słuchamy i nie widzimy tych koincydencji, które dla niego były istotne, ważne, o których wyraźnie mówił i pisał.

Sobór to także jeszcze jedno wydarzenie, którego nie łączymy z Orędziem Biskupów Polskich do Niemieckich. Zbyt często zapominamy, że to jest jeden ze szczególnych wysłanych przez biskupów z Polski listów do episkopatów świata z zaproszeniem na Obchody Milenijne. My patrzymy na to jako na formalność, pewną okoliczność drugorzędną. Gdyby nie Obchody Milenijne te listy by w ogóle nie powstały, bo nikt by o nich nie pomyślał. Nie powstałoby to orędzie. Nie tylko wykorzystano okazję, nie tylko kardynał Kominek rozmawiał z Prymasem Wyszyńskim na temat tego orędzia i stworzyli pewien tekst. Nie jest to wyłącznie chwycenie okazji, istnieją głębokie powiązania między tymi wydarzeniami, które się stają zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że Prymas Wyszyński to przede wszystkim człowiek modlitwy, człowiek, który działa przekonany o inspiracji Bożej. Wtedy rzeczywiście zobaczyć można głębiej te powiązania, które dla niego były oczywiste. Orędzie Biskupów Polskich do Niemieckich jest może jednym z najważniejszych elementów tego soborowego kontekstu Milenium.

Na kartach *Zapisków* Prymasa Wyszyńskiego znajdujemy jego inne wymiary, może już nie tak ważne i wzniosłe w odniesieniu do tego specyficznego kontekstu uniwersalnego Milenium. Jednym z nich jest odpowiedź globalna przeciwników programu milenijnego, zwłaszcza komunistów, na to, co Prymas robił. Prymas to odnotowuje. Na kartach polskiej historiografii nie znalazłem tego, co znajduję w *Zapiskach*. Jest tam m.in. taka notatka: „Jedną z największych przyczyn zgryzoty Prymasa Wyszyńskiego w roku 1964, 65, 66 jest zorganizowana globalna, a przynajmniej europejska, kontrakcja środowisk komunistycznych przeciwko Milenium”.

Kim się posłużono do tego celu? Są to środowiska polityczne katolików świeckich w Polsce, a konkretnie PAX-u. Członkowie kierownictwa PAX-u jeżdżą do Francji, Belgii do Włoch, żeby przeciwstawić się programowi milenijnemu. I to jest wyraźnie odnotowywane przez Prymasa z ogromnym bólem. Szczerze powiem, że do momentu lektury *Zapisków* Prymasa nie wiedziałem, że doszło do czegoś takiego. W ogóle nie zdawałem sobie sprawy ze skali oddziaływania katolików PAX-u w Europie. Innym aspektem jest działalność inaczej oceniania przez Prymasa, tu trzeba powiedzieć, środowisk KIK-u, Znak, Więzi.

I Prymas odbiera to w kontekście jednoznacznym, Milenium ma znaczenie również poza Polską, ponieważ jest obserwowane przez katolików na świecie, jest zwalczane w światowych środowiskach katolickich.

Kolejnym aspektem Obchodów Milenijnych jest więc, jaka istnieje pomiędzy Prymasem Wyszyńskim a Ojcem Świętym. Chodzi przede wszystkim o Pawła VI, który otwierał uroczyste Obchody Milenijne w styczniu 1966 r. w Rzymie pod nieobecność Prymasa, który po Orędziu Biskupów Polskich do Węgierskich nie został przez władze komunistyczne wypuszczony do Rzymu. To otwarcie nie odbywa się w Warszawie, Częstochowie, Krakowie, tylko w Rzymie przy aktywnej obecności bł. Pawła VI. To też jest wyraz globalności i uniwersalności tych obchodów. W Rzymie istnieje Parafia MB Częstochowskiej. Nie wszyscy Polacy ją odwiedzają, gdyż leży trochę na uboczu. To dar Pawła VI dla Kościoła w Polsce w związku z Obchodami Milenijnymi, jedna z nowych parafii rzymskich pod wezwaniem MB Królowej Polski. To parafia, której kościół był konsekrowany przez Prymasa w 1971 r., a jego budowę zaczęto kilka lat wcześniej, właśnie w roku milenijnym. Prymas wielokrotnie o tym kościele rozmawiał z Pawłem VI.

A oto inny aspekt, może bardziej interesujący historyków. W 1966 r. Paweł VI zabiegał dwukrotnie u władz polskich o zgodę na przyjazd do naszego kraju w związku z Obchodami Milenijnymi. Dwukrotnie spotkał się z odmową władz komunistycznych. Po raz pierwszy, kiedy na Soborze został zaproszony przez Episkopat Polski i miał przyjechać do nas w maju 1966 r. Nie otrzymał zezwolenia władz państwowych. Jesienią Paweł VI wysłał do Polski Casarollego, m.in. w tym celu, żeby uzgodnił z władzami państwowymi, że Papież przyjedzie do nas na jeden dzień, w grudniu 1966 r., aby uczestniczyć w obchodach zamknięcia Roku Milenijnego – i po raz drugi władze państwowe mówią „nie”.

Jeżeli o tym wszystkim nie pamiętamy, to odbieramy Obchodom Milenijnym – najpoważniejszemu programowi duszpasterskiemu Prymasa Wyszyńskiego – ważną rangę. Sprowadzamy te Obchody, jak chcieliby to widzieć wrogo wie Kościoła, do lokalnej imprezy o charakterze, w gruncie rzeczy, nieco folklorystycznym. Tymczasem było to gigantyczne przedsięwzięcie duchowe o skali globalnej i uniwersalnej, zorganizowane, aby modlić się o wolność Kościoła na świecie. I o tym nie wolno nam zapominać. Prymas Wyszyński nie był naszą własnością, był jednym z najwybitniejszych Polaków XX w., obok Jana Pawła II – jednym z najwybitniejszych hierarchów polskich w dziejach, a w XX w. w szczególności. Był on, jak pisał św. Jan Paweł II – darem dla Kościoła polskiego. Kardynał Wyszyński był także Papabile tzn. kilkakrotnie padały na niego głosy na konklawe.

Czy to jest przypadek? Nie, ponieważ nie tylko Polacy wiedzieli, że Kardynał Stefan Wyszyński jest sługą Kościoła Powszechnego. Czy to oznacza, że jest w mniejszym stopniu Sługą Kościoła w Polsce, Sługą Narodu Polskiego? Nie. Ja bym powiedział, że nawet w większym.

Nie odbierajmy Kardynałowi Wyszyńskiemu tych zasług, które także mają charakter uniwersalny.

Tekst referatu wygłoszonego 1 października br. podczas konferencji w kościele Ofiarowania Pańskiego zorganizowanej przez Ursynowskie Porozumienie Akcji Katolickiej.



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Szczęśliwi młodzi...

Wszystkich Świętych, 1 listopada

PANIE, dziś opowiadałeś nam o czymś wspaniałym. Naprawdę uważałem na słowa księdza i dlatego chcę powtórzyć dzisiejszą Ewangelię, ale w taki sposób, w jaki ją zrozumiałem. Powiesz mi, czy się pomyliłem. Wydaje mi się, że mówiłeś mniej więcej tak:

SZCZĘŚLIWI ci młodzi, którzy zdają sobie sprawę ze swego złego postępowania; wstydzą się go, ponieważ wiedzą, że się pomylili i zbłądzili.

SZCZĘŚLIWI ci młodzi, którzy w czasie kłótni potrafią powiedzieć przyjacielowi: „Przepraszam, nie miałem racji, spróbuj mi wybaczyć, wybac mi”.

SZCZĘŚLIWI ci młodzi, którzy postępują tak, jak chce Jezus.

Szczęśliwi ci młodzi, którzy mają dobre myśli, którzy są pełni radości, potrafią się śmiać i nie poddają się złym pragnieniom.

SZCZĘŚLIWI jesteście wy, młodzi, kiedy inni was wyśmiewają: „To on, ten świętoszek”, a wy idziecie do kościoła i staracie się być dobrzy dla wszystkich.

Potem, Panie, dodałeś:

Jeżeli tak się zachowujesz, powinieneś uważać się za szczęśliwego, nawet jeśli nauczyciele, ksiądz, rodzice nie zawsze obsypują cię pochwałami, ponieważ najważniejsze jest to, że Bóg widzi twoją dobrą wolę, a przyjaciele, idąc za twoim przykładem, starają się być lepsi. Tak właśnie zrozumiałem Twoje słowa! Chyba słusznie, prawda?

Ale to nie są łatwe wskazania.

Panie, mam nadzieję, że uda mi się osiągnąć to, co mi przyrzekłeś, tak jak się to udało moim przyjaciółom, Świętym. Wydaje mi się, że nie proszę o zbyt wiele!

(Massimo).

Jaki Król?

Jezus Chrystus Król Wszechświata

PANIE, dzisiaj jest Twoje królewskie święto.

Dzisiaj wspominamy Ciebie jako Króla całego świata.

Nie jesteśmy jednak zbyt wiernymi poddanymi.

Czasem nam się to zdarza, ale przeważnie...

Gdybyś był złym Królem, już byś nas ukarał, i to surowo, Ty zaś umiesz zawsze wybaczać.

W przyszłą niedzielę rozpocznie się Adwent, a więc okres przygotowań do Twego przyjścia na nasz świat. W czasie Bożego Narodzenia przybędzie do nas Król, a my powitamy Go w cuchnącej stajni. Będziemy starali się Go zabić, aby nie zabrał nam tego, co lubimy i co jest dla nas wygodne.

A jeśli Król będzie zbyt ekscentryczny z powodu swej chęci zaprzyjaźnienia się ze wszystkimi i niesienia wszystkim pomocy, ukrzyżujemy Go, aby nie sprawiał nam już żadnych kłopotów. Jako koronę podarujemy Mu wieniec z cierni, a jako płaszcz – pierwszy lepszy łachman!

Oto, co my zrobimy z Królem!

Panie, bardzo często właśnie tak Cię przyjmujemy.

Kto wie, czy dzisiaj, w dniu Twego święta, uda się nam zachować inaczej. Kto wie, czy począwszy od dzisiaj, staniesz się dla nas prawdziwym Królem, którego będziemy kochać, a nie Królem, przed którym uciekamy, gdy chce, abyśmy z Nim porozmawiali w modlitwie.

Kto wie, czy będziemy potrafili odczuwać dumę z tego, że mamy takiego Króla jak Ty.

Czasem wstydzimy się Ciebie! Wolimy powiedzieć: moim królem jest pieniądz. Interesuje mnie tylko zwycięstwo, nic poza tym mnie nie obchodzi. Oznacza to, że nic nie rozumieliśmy; nie pojmujemy Ciebie, Króla.

Panie, pomóż nam, bo inaczej nastąpi katastrofa!

(Massimo).

Modlmy się Ewangelią. Modlitwy ułożone przez młodzież na cały rok liturgiczny. Wydawnictwo Salezjańskie. Warszawa 1993



O tym, jak wszyscy święci gwiazdy w Zaduszki zapalali

Braciszek



Za pozwoleniem świętego Piotra, w zaduszny wieczór zebrały się wszystkie duszyczki na skraju nieba i stamtąd spoglądały na ziemię.

Było czemu się przyglądać, było!

Oto pomimo późnej pory na ziemi jasno było, jak gdyby spadło na nią słońce i ozłociło całą. Paliły się bowiem na wszystkich cmentarzach i cmentarzykach setki i setki świateł. Każda mogiłka, choćby najuboższa, gorzała od drżących złotych płomyków.

To ci, co zostali na ziemi, zapalili te światełka zaduszne duszom zmarłych, kochanym i drogim, na znak, że wciąż a wciąż o nich pamiętają w życiu.

Radują się więc duszyczki w niebie tej pamięci ludzkiej. Jedna przez drugą mrugające światła na mogiłce swojej liczy:

– I mnie żałują! I mnie wspominają! I po mnie tęsknią!

A wśród radosnych duszyczek była tam duszyczka małej dziewczynki na ziemi Marysią zwanej.

Ta Marysia nie radowała się z innymi. Ta Marysia smutna teraz była.

Myślał dobry święty Piotr, że może o tej Marysi na ziemi już zapomnieli. Że może dla niej niebogiej w ten Dzień Zaduszny świeczki nie zapalili...

Więc pocziwina, jak umie, tak ją z dobrego serca pociesza:

– Z nieba do ziemi daleko – powiada – to może ty, moja Marysiu, mogiłki swej dojrzeć nie możesz, a może paliły się na niej świeczki jak u wszystkich, tylko że wiatr zgasił... Nie martw się więc, dziewczusko.

A Marysia na to:

– Dobry święty Piotrze. Wietrzyk świec dla mnie zapalonych nie zgasił. Widzę stąd dobrze, jak na mogiłce mojej jasno świecą. Ale widzę i coś więcej jeszcze:

widzę, jak moja matusia, com od niej do nieba odeszła, com ją samą na ziemi zostawiła, u mogiłki mojej klęczy i płacze... I płacze... Za mną to ona łzy leje, nieboga, a ja jej pocieszyć nie mogę.

I rozplakała się Marysia w niebie. Zafrasował się święty Piotr bardzo, zafrasował się święty Piotr nie na żarty, bo przecież nikt w niebie płakać nie może! Nikt w niebie nie może się smucić.

Cóż na to zaradzić?

Zamyślił się Piotr święty, ale nic jakoś nie mógł wymyślić.

Na szczęście przecho-
dziła tamtędy sama Matka Boska. Zobaczyła Marysię we łzach i przystanęła.

– Czego ty płaczesz, dziewczusko, w ten Dzień Zaduszny dla wszystkich duszyczek radosny? – zapytała łaskawie.

Marysia tylko oczy we łzach podniosła na Świętą Panienkę, ale przemówić nie śmiała.

Dopiero święty Piotr Matce Boskiej, co i jak rozpoznał. A że Matka Boska na wszystko i zawsze dobrą radę znajdzie, a pomocy swej rada używa, więc i teraz uśmiechnęła się tylko do dziewczynki i rzekła:

– Na ziemię z nieba zejść trudno. Nie każdemu wolno i nie każdy potrafi. Ale jeśli tak bardzo żal ci matki, którąś osierociła, możesz ją pocieszyć.

Marysia aż rączki złożyła:

– Jak, Panno Święta? Jak?

A Panna Święta na to:

– Matka twoja z ziemi ku niebu bezustannie spogląda. W niebie przez łzy ciebie szuka. Żeś tu jest szczęśliwa, że o niej pamiętasz, zapal jej na znak światełko, jak ona tam na ziemi zapaliła tobie. Zobaczy, uraduje się i pocieszy.

Podziękowała Marysia za radę Najświętszej Panienki, a dobry święty Piotr sam przyniósł ze skarbca niebieskiego najjaśniejszą świecą gwiazdkę i wręczył Marysi.

I oto stało się, że gdy u mogiłki Marysinej klęcząca matka podniosła w niebo zapłakane oczy, ujrzała nad sobą na niebie światełko cudne, gwiazdkę złocistą świeżo zapaloną.

Poznało serce matki, że to duszyczka córki z nieba znak jej o sobie daje.

Radość wielka i słodka napełniła w tejże godzinie strapioną matkę i łzy jej obeschły.

Widziały to duszyczki zgromadzone w niebie i zapragnęły gorąco pocieszyć także wszystkich swoich bliźnich, którzy zostali tam na ziemi.

Od tej więc pory, co roku w listopadzie, gdy tylko nadejdzie Dzień Zaduszny i na ziemi zapłoną na mogiłkach świeczki, zaraz i na niebie jedno po drugim zapalają się cudowne światełka.

Musi ich być dużo, bardzo dużo, toteż uczynni i dobrzy wszyscy święci chętnie pomagają duszyczkom w zapalaniu co najpiękniejszych gwiazd.

Spieszą się, bo na ziemi dużo jest serc stęsknionych, które jak najrychlej trzeba pocieszyć.



Tadeusz Naumiuk

Duch Miłosierdzia w życiu sługi Bożej Matki Elżbiety Róży Czackiej

dokończenie z nr. 10/2016

Podróżowała na Zachód, aby poznać nowoczesne metody pracy z niewidomymi, w tym w zakresie zastosowania zasad tyflogologii (dziedziny wiedzy zajmującej się problemami utraty wzroku), tyflopedagogiki oraz rewalidacji (obejmującej całokształt podejmowanych, usystematyzowanych działań, mających na celu przywrócenie człowiekowi niepełnosprawnemu całkowitej lub częściowej sprawności).

Europejskie doświadczenia wykazały, że dobre rezultaty w pracy z niewidomymi, gwarantuje ich codzienny kontakt z ludźmi inteligentnymi, cierpliwymi i przyjaźnie nastawionymi do wychowanków. Dlatego Matka podjęła wysiłki na rzecz sprowadzenia do Lasek kręgu tego typu osób. Wraz z księdzem Władysławem Kornilowiczem, stała się jedną z prekursorów propagowania polskiego katolicyzmu otwartego na inteligencję. Laski i Kościół św. Marcina, przy którym znajduje się klasztor Sióstr Służebnic Krzyża, stały się wkrótce jednym z ważnych ośrodków inteligencji w Warszawskim Kościele. Środowisko zgromadzone wokół Lasek pod względem składu i działalności upodobiło się do krakowskiego kręgu osób zgromadzonych wokół „Tygodnika Powszechnego”.

Podczas bombardowań Warszawy we wrześniu 1939 roku Matka została ciężko ranna w głowę i straciła oko, które trzeba było usunąć. Wówczas konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Po miesiącu wróciła do Lasek, by kierować odbudową Zakładu zniszczonego działaniami wojennymi. Dzięki ojcu zdobyła wcześniej znajomość zarządzania sprawami gospodarczymi. Mimo wybitnych umiejętności charakterystycznych dla męskich zawodów, była bardzo czuła, delikatna i wrażliwa, przeważnie wobec innych, nie litując się zbyt nad sobą. Pięknie grała na fortepianie i kochała muzykę oraz rzeczy wzniosłe. Znała biegle angielski, francuski i niemiecki, a dodatkowo orientowała się też w łacinie kościelnej i starożytnej.

Swoje kalectwo przyjęła jako zadanie i powołanie życiowe, otrzymane wprost od miłosiernego Boga, który zapragnął z jej udziałem realizować swoje wielkie dzieło okazywania nieprzebranego swego miłosierdzia wobec małych i pokrzywdzonych przez los, jakimi są ludzie dotknięci kalectwem ślepoty. Dlatego zdecydowała się nie tylko sama żyć godnie i aktywnie w całkiem nowej rzeczywistości, ale także zająć się innymi, podobnie jak ona doświadczonymi przez życie, a zwłaszcza dziećmi. Ta decyzja miała przesądzić nie tylko o jej przyszłości, lecz również o losie tysięcy innych ludzi pozbawionych wzroku. Po dziesięciu latach intensywnych przygotowań, studiów tyflogicznych, poznawania zagranicznych ośrodków i zakładów dla niewidomych młoda hrabianka Róża Czacka była już gotowa do rozpoczęcia swojego życiowego posłannictwa. W prowadzonej przez całe życie niezmordowanej pracy dążyła do tego, aby przez właściwe wykształcenie wychować niewidomych na samodzielnych członków społeczeństwa. Jednakże największym jej pragnieniem było przede wszystkim

doprowadzić do tego, aby niewidomi – podobnie jak ona sama – w pełni, z pokorą i bez buntu przyjmując swoje kalectwo, stali się apostołami wśród widzących, zwłaszcza „niewidomych na duszy” ludzi oddalonych od Boga. W tym też celu w Laskach powstał Dom Macierzysty Zgromadzenia – Dzieło podjęte na cześć Trójcy Przenajświętszej o nazwie TRUINO, które tworzyli wspólnie – niewidomi, siostry oraz współpracownicy świeccy. Z czasem nazwa „Laski” stała się jego symbolem. Dzieło TRUINO zyskało jeszcze szerszy zasięg apostolski, gdy jego kierownikiem duchowym został ksiądz Władysław Kornilowicz, którego wskazał Matce ówczesny Nuncjusz papieski – Monsignore Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI, człowiek również przekonany o tym, iż niewidomi winni być otoczeni ludźmi inteligentnymi, wykształconymi oraz oddanymi bez reszty swoim podopiecznym, a więc ludźmi wielkiego serca i umysłu. Tacy duchowi przewodnicy są bowiem w stanie skierować umysły podopiecznych w na rzecz czynienia dobra oraz – chociaż częściowo – zastąpić im oczy, poprzez maksymalne pobudzenie ich wyobraźni.

Miałem okazję poznać wielu niewidomych wychowanych w Laskach przez wybitnych pedagogów, dydaktyków i wychowawców działających jeszcze za czasów Matki Elżbiety, księży – Kornilowicza, Fedorowiczów, Marylskiego oraz innych, a także takich wychowawców, jak Zofia Morawska i Henryk Ruszczyk. Ci ludzie, w tym moi znajomi, którzy wyszli spod ręki wymienionych wyżej sław, stanowią niezaprzeczalne świadectwo, że realizowany w Laskach kierunek wychowawczy powiódł się w całej pełni. Ci ludzie, a z niektórymi z nich łączą mnie stosunki przyjacielskie, swoim postępowaniem i życiem, dają każdego dnia świadectwo głębokiej wiary, patriotyzmu i poświęcenia na rzecz drugiego człowieka. Poza tym różne grupy wychowanych w Laskach niewidomych zaskakują swoimi wybuchami radości. Jak oni potrafią się bawić, śpiewać, grać na instrumentach. W porównaniu z nimi nas widomych można byłoby nazwać „smutasami”.

Kontynuowanie przez cały czas opartego o ideę zapoczątkowaną przez Matkę Elżbietę Czacką i jej wspaniałych współpracowników systemu wychowawczego, wzbogacanego przez nowoczesne techniki tyflopedagogiczne, rewalidacyjne i rehabilitacyjne zapewniają osiąganie tych samych wartości charakterologicznych, również przez aktualnych absolwentów Lasek. Jest to spowodowane tym, iż kolejne zarządy Dzieła, Siostry Służebnice Krzyża, jak i świeccy pedagodzy, wychowawcy oraz rehabilitanci, szeroko znają, rozumieją i z pełnym przekonaniem wdrażają w życie podstawy opracowanych przez Matkę w roku 1929 założeń Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, jak również całkowitą treść głoszonej przez nią nauki. Stąd też można powiedzieć, iż dzieło już przez sto lat z górami realizuje mądrą koncepcję wychowawczą wobec swoich podopiecznych, opartą na głębokich wartościach religijnych i patriotycznych, korzystając przy tym z nowoczesnych narzędzi wspomagających realizację założonych celów.

Dzięki mądrej i roztropnej działalności duszpasterskiej księdza Władysława Kornilowicza, sióstr zakonnych oraz całej plejady światłych i oddanych sprawie duszpasterzy, wychowawców i pedagogów, Laski w okresie międzywojennym, stały się jednym z prężnych ośrodków odnowy katolicyzmu w Polsce. Rozwój zakładu w Laskach oraz Zgromadzenia Sióstr Służebnic Krzyża, przerwał wybuch drugiej wojny światowej. Część

niewidomych i siostr została ewakuowana do majątku Towarzystwa w Żuławie na Lubelszczyźnie, gdzie przebywali też poszukiwani przez gestapo, ksiądz Władysław Kornilowicz oraz jego duchowy syn i przyjaciel, ksiądz Stefan Wyszyński, późniejszy Prymas Tysiąclecia. W Laskach w ograniczonym zakresie kontynuowana była praca z niewidomą młodzieżą, a także z innymi osobami, potrzebującymi wsparcia, pomocy i schronienia. W latach 1939 i 1944 na terenie zakładu działały szpitale wojenne. Rzeczywistość okupacyjna oraz odniesione ciężkie rany nie zgasiły niespożytej energii Matki Elżbiety Róży Czackiej. Włączając się w walkę Polaków z okupantem, jednocześnie okazywała wielką miłość i głębokie poczucie miłosierdzia względem wszystkich bliźnich potrzebujących pomocy, nie zwracając uwagi na niechęci narodowościowe. W okresie poprzedzającym Powstanie Warszawskie podjęła właśnie decyzję o zorganizowaniu w Domu Rekolekcyjnym szpitala powstańczego. Wielu świadków jej bezgranicznej odwagi zdumiewał ten heroizm i całkowite zawierzenie Bogu. Po roku 1945 nastał trudny okres podnoszenia Zakładu ze zniszczeń wojennych, spotęgowany problemami funkcjonowania placówki opartej na głęboko katolickiej formule, w komunistycznej rzeczywistości lat powojennych.

Nie da się tu wymienić wszystkich ludzi, którymi otaczała się Matka, a którzy zaznaczyli swój istotny wkład w budowę i rozwój Dzieła. Dzieło to przecież nadal trwa i dalej rozwija się w tejże samej formule. Oprócz księdza Władysława Kornilowicza oraz całej rzeszy sióstr Franciszkanek, istotny wkład wnieśli dwaj bracia, księża Aleksander i Tadeusz Fedorowiczowie oraz świetny wychowawca młodzieży, który przyjął święcenia kapłańskie u schyłku życia, ksiądz Antoni Marylski. Można by tu wymienić szereg duchownych działających w ostatnich latach, takich jak dominikanin, ojciec Eugeniusz Pokrywka, który przez wiele lat posługiwał w Laskach, obecnie zaś działa w Laskowskim Ośrodku w Gdańsku-Sobieszowie. Spośród ludzi świeckich w sposób wybitny zaakcentował swoją działalność w Laskach wytrawny opiekun i wychowawca młodzieży oraz twórca wielu spółdzielni niewidomych – Henryk Ruszczyc. To on udowodnił w praktyce, trafność założeń matki Czackiej o tym, że właściwe wychowanie i wytrwała praca pedagogiczna, jest w stanie wydobyć u niewidomych wychowanków poczucie godności oraz pełnej przydatności w społeczeństwie, na równi z ludźmi w pełni zdrowymi. I rzeczywiście, wielu absolwentów Lasek stało się politykami, parlamentarzystami, profesorami, kierownikami zakładów pracy, w tym większości spółdzielni niewidomych, a także wykonawcami wielu funkcji i zawodów. Jest cały szereg zawodów i stanowisk, w których niewidomi są wprost niezastąpieni. Jako przykład można tu przytoczyć historię założonej z inicjatywy Henryka Ruszczyca w roku 1956, na bazie absolwentów Lasek, cepeliowskiej Spółdzielni Nowa Praca Niewidomych w Warszawie, zatrudniającej 80 % osób niewidomych lub słabo widzących. Prezesem tej spółdzielni jest od 60 lat, uhonorowany wieloma odznaczeniami państwowymi, a wśród nich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, mgr Kazimierz Lemańczyk, absolwent Lasek, a obecnie honorowy członek Zarządu Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi w Laskach. W tej bardzo okrojonej wyliczance nie można pominąć wielce zasłużonej dla Lasek i osób niewidomych Pani Zofii Morawskiej, związanej z Dziełem przez



Prymas Stefan Wyszyński przy grobie Matki Elżbiety Róży Czackiej.
<http://www.laski.edu.pl/>

ponad 80 lat, blisko współpracując z Matką Elżbietą Różą Czacką i przez niemalże 70 lat pełniąc funkcję skarbnika w Zarządzie Towarzystwa oraz zdobywając na całym świecie fundusze dla Zakładu. Pani Zofia Morawska była córką Kazimierza Dzierżykraj-Morawskiego, byłego Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności – autora i tłumacza wielu dzieł literackich, jak również prawniczką generała Dezyderego Chłapowskiego, adiutanta Cesarza Napoleona Bonaparte oraz prekursora reformy wielkopolskiej kultury rolnej. Pani Zofia Morawska została – jako pierwsza kobieta – uhonorowana przez Prezydenta Lecha Wałęsę Orderem Orła Białego. Orderem tym wyróżniony był też w latach międzywojennych jej ojciec. Pani Zofia zmarła w Dniu Niewidomych – 15 października 2010 roku. Zabrakło jej jednego miesiąca do osiągnięcia 106 lat życia. Miałem zaszczyt kilkakrotnie, obok Kazimierza Lemańczyka, uczestniczyć w Laskach 15 maja w Mszy świętej z okazji imienin Pani Zofii, a po Mszy wręczać jej kwiaty.

Współpracując z setkami ludzi tego pokroju, Matka Czacka realizowała z wielkim powodzeniem, przepojonym miłosierdziem – swoje posłannictwo. W tym duchu przyjęła swoje kalcetwo jako dar Boży i znak osobistego powołania życiowego. Przewyciężając swój osobisty dramat, zyskała mądrość serca, która pozwoliła jej koncentrować się nie na sobie, ale – w duchu miłosierdzia – zająć się nieszczęściami innych, których Krzyż tak przecież doskonale rozumiała. Była napiętnowana odwagą i prostotą człowieka, który oddał każdy swój gest, każde słowo, każdą myśl i każdy czyn – nic dla siebie nie pozostawiając – dla tych, którzy, jak stwierdził doktor Gepner – żyli w nędzy, na marginesie społeczeństwa. W roku 1950 wskutek pogarszającego się stanu zdrowia przekazała kierownictwo Zgromadzenia swojej następczyni, ale nadal wspierała Dzieło ofiarą cierpienia i modlitwy.

dokończenie na str. 13

Maria Pietrzak

Adoracja Najświętszego Sakramentu źródłem łaski i okazją do spotkania z Bogiem

KULT, jakim otaczana jest Eucharystia poza Mszą św. ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Jest on ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej. Obecność Chrystusa pod świętymi postaciami, które są zachowane po Mszy św. – obecność, która trwa, dopóki istnieją postaci chleba i wina, wywodzi się ze sprawowania Ofiary i służy Komunii sakramentalnej i duchowej. Jest więc zadaniem pasterzy Kościoła, aby również poprzez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego, do trwania na adoracji przed Chrystusem obecnym pod postaciami eucharystycznymi, szczególnie podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu.

Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie! Wielu świętych dało przykład tej praktyki, wielokrotnie chwalonej i zalecanej przez Magisterium.

W sposób szczególny wyróżniał się w tym św. Alfons Maria Liguori, który pisał: «Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas». Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski. Wspólnota chrześcijańska, która chce doskonale kontemplować oblicze Chrystusa w duchu tego, co proponowałem w Listach apostoelskich *Novo millennio ineunte* oraz *Rosarium Virginis Mariae*, nie może zaniedbać pogłębiania tego aspektu kultu eucharystycznego, w którym znajdują przedłużenie i mnożą się owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana.

Jan Paweł II, *Ecclesia de Eucharistia*, 25.

Do adoracji, jak do innych „Bożych spraw”, trzeba dojrzeć. Z początku trwanie przy Jezusie w Ciemnicy albo w Grobie w ramach objętego z obowiązku 30-minutowego dyżuru może być czasem trudnym, który nie wiadomo, jak wypełnić. Bo przecież po ludzku, zwłaszcza we współczesnym świecie, każdy czas się planuje – mniej lub bardziej rozsądnie. Przy Jezusie Eucharystycznym wystarczy trwać w ciszy, otwierać swoje serce, cieszyć się obecnością Pana, pozwalać Mu wnosić światło w nasze serce, w nasze życie.

Do kontemplacji spotkania z Jezusem Eucharystycznym dochodzi się etapami. Gdy jeszcze potrzebne nam są słowa, warto wejść w adorację rozważając tajemnice różańca świętego, bo przecież Maryja prowadzi nas do Jezusa. Współczesny wizjoner C. A. Ames wskazuje na głęboki związek różańca z Najświętszą Eucharystią w swojej publikacji pt. *Różaniec Eucharystyczny*.

Gdy osiągniemy etap cichej adoracji w postawie kontemplacji Bożej Miłości objawiającej się w Najświętszym Sakramencie, nasze serce otwiera się na głos Boga. My nic nie musimy mówić, tylko cieszyć się Bożą obecnością i wielbić Boga w Trójcy Świętej Jedynego. Wtedy usłyszymy, jak On Sam będzie do nas mówił, wskazywał drogę, konkretne rozwiązania, konkretne sprawy do podjęcia, konkretne osoby, do których nas posyła, konkretne sprawy, które wymagają w naszym życiu zmiany.

Adoracja eucharystyczna uznawana jest za modlitwę niosącą wewnętrzne uzdrowienie. Właśnie dlatego, że przez adorację Bóg dotyka najgłębszych warstw naszej duszy, spraw trudnych, wszystkiego, co leży nam na sercu, z czym się dotąd nie rozprawiliśmy. Zostajemy przynaglani do przebaczenia, odrzucenia zła, przyjęcia postawy miłości. W tym błogosławionym czasie trwania przy Jezusie wyostępuje nasz duchowy wzrok i słuch, przenika nas Boże Miłosierdzie, zwłaszcza gdy podejmujemy adorację tuż po Sakramencie Pokuty i Pojednania.

Adoracja jest także siłą napędową misji. Benedykt XVI pisał, że „Jeśli Kościół stanie się prawdziwie eucharystyczny, będzie misyjny!”. Dlaczego? Gdyż każdy, kto adoruje Jezusa Eucharystycznego, tak bardzo doświadcza Bożej miłości, że czuje się przynaglony do niesienia Ewangelii światu. W czasie adoracji napęłniamy się Bożą miłością, by potem móc ewangelizować, by nieść Dobrą Nowinę tym, którzy jeszcze jej nie poznali, którzy żyją w pogrążeniu w smutku, którzy zatracają się w doczesności.

Za adorację Najświętszego Sakramentu przez pół godziny można każdego dnia uzyskać odpust zupełny. Oczywiście konieczne jest tu spełnienie warunków uzyskiwania odpustów:

1. Wykluczyć wszelkie przywiązanie do grzechu, nawet powszedniego;
2. Odbić spowiedź sakramentalną lub być w stanie łaski uświęcającej;
3. Przyjąć Komunię Świętą;
4. Odmówić modlitwę w intencjach Ojca Świętego.

W naszej parafii cyklicznie podejmowana jest adoracja w różnych intencjach. W poniedziałek 7 listopada została podjęta całodniowa adoracja w intencji osób samotnych. Był to drugi dzień adoracji w intencji osób samotnych. Pierwszy miał miejsce 9 listopada 2015 r. Od Mszy św. o godzinie 10.00 do godziny 18.00 będzie można wielbić Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie i powierzać Mu wszystkie osoby samotne, które nosimy w sercach. Z kolei we wspomnienie św. Joanny Beretty Molii tj. 28 kwietnia już dwukrotnie



Fot. K. Sadowski

Komentarz Komisji Episkopatu Polski do Jubileuszowego Aktu Przyjęcia Jezusa za Króla i Pana

☞ dokończenie ze str. 5

Epilog

Jubileuszowy Akt Przyjęcia Jezusa Chrystusa za Króla i Pana nie jest zwieńczeniem, lecz początkiem dzieła intronizacji Jezusa Chrystusa w Polsce i w narodzie polskim. Przed nami wielkie i ważne zadanie.

Jego realizacja zakłada szerokie otwarcie drzwi Jezusowi, oddanie Mu swego życia, przyjęcie tego, co nam oferuje i dzielenie się Nim z innymi. Chodzi o umiłowanie Jezusa do końca, zawierzenie Mu naszych rodzin, podejmowanie posługi miłości miłosiernej oraz realizację Ewangelii we wszelkich wymiarach życia, nie wykluczając jego aspektu ekonomicznego, społecznego i politycznego.

Aby tak ważne dzieło intronizacji Jezusa w narodzie Polskim mogło zostać zrealizowane, trzeba z pewnością zadbać o większe otwarcie na nie społeczności Kościoła w Polsce,

a to wymaga solidnej prezentacji dzieła. Byłoby dobrze opracować program mający na celu włączenie w realizację dzieła istniejące wspólnoty intronizacyjne, Wspólnoty dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa, ruch oazowy i charyzmatyczny oraz inne, które stawiają sobie za cel uznać Jezusa Panem i Zbawicielem. W programie tym z pewnością trzeba określić zasadnicze treści formacyjne i zasady współpracy podmiotów realizujących dzieło, zawsze w duchu posłuszeństwa tym, których Jezus ustanowił pasterzami. Przedmiotem szczególnej troski powinno być otwarcie wiernych świeckich na zaangażowanie społeczno-polityczne, stąd należałoby zadbać o ich solidną formację z zakresu katolickiej nauki społecznej.

Od Maryi, naszej Pani i Królowej, trzeba się uczyć spoglądania na wszystkie wymiary życia oczyma wiary, szukając światła w prawdzie objawionej. Nie wolno przy tym zgubić świadomości, że w realizacji tego wszystkiego potrzeba Bożego wsparcia. Dlatego ważne jest powierzanie Duchowi Świętemu całego dzieła i poszczególnych przedsięwzięć. Potrzeba wiele modlitwy i ofiary w dziele odnowy oblicza Kościoła i naszej Ojczyzny.

<http://episkopat.pl/>

Tadeusz Naumiuk

Duch Miłosierdzia w życiu sługi Bożej Matki Elżbiety Róży Czackiej

☞ dokończenie ze str. 11

Ten okres ostatnich dziesięciu lat jej życia miał niewymowne znaczenie oraz był konsekwencją postawy życiowej Matki. Cała sfera życia religijnego i moralnego mimo choroby, pozostawała w niej nadal nadzwyczaj żywa i nienaruszona. Osoby odwiedzające w tym czasie Matkę, doświadczały jej autentycznego i głębokiego zjednoczenia ze Stwórcą. Atmosfera jej pokoju przypominała kaplicę.

Sługa Boża Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła w opinii świętości dnia 15 maja 1961 roku i została pochowana na cmentarzu zakładowym w Laskach. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył Kardynał Prymas Stefan Wyszyński.

W swojej działalności pragnęła, by Dzieło zrodzone z Bożego natchnienia, pełnego bezgranicznego miłosierdzia było

zawsze dla Boga. Mówiła: „Dzieło to z Boga jest i dla Boga – innej racji bytu nie ma”. Od śmierci Sługi Bożej, Matki Elżbiety Róży Czackiej, wiele osób nieustannie poleca jej swoje problemy, prosząc o wstawiennictwo do Boga, zarówno w sprawach zdrowotnych, jak i duchowych.

W grudniu 1987 roku Kardynał Józef Glemp – Prymas Polski otworzył proces beatyfikacyjny Sługi Bożej Matki Elżbiety Czackiej, którą niewidomi pragną mieć jako swoją Patronkę i Matkę. Prace nad procesem beatyfikacji są obecnie prowadzone na szczelbu Kongregacji do Spraw Świętych w Watykanie.

Doświadczając na sobie skutków utraty wzroku i przyjmując je z pokorą, w Dyrektorium Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża z dnia 23 lipca 1929 roku Matka pisała: „Dzieło powstało w celu oddawania chwały Bogu przez nauczanie niewidomych doskonałego znoszenia swego kalectwa z miłości do Boga. Niewidomi niosący z poddaniem woli Bożej krzyż swego kalectwa, swoim przykładem i świętością życia powinni stać się apostołami nawet wśród widzących ślepych duchowo, nie znających Boga i dalekich od Niego na skutek niewiary i grzechu”.

□

odbyła się całodzienna adoracja w intencji rodzin pragnących i oczekujących potomstwa. Owoce każdej z nich były wielkie nie tylko dla osób powierzanych Bogu w tym czasie, ale dla samych biorących udział w adoracji. Bo łaska tego czasu zawsze spływa na wszystkich – i zawierzanych, i zaangażowanych w modlitwę. Jako że adoracja Najświętszego Sakramentu niesie tak wielkie owoce nie tylko dla pojedynczego człowieka, który podejmuje się adoracji, ale także dla całej wspólnoty Kościoła, warto docenić kaplicę wieczystej adoracji, które są w Warszawie, ale także modlić się o taką kaplicę w naszej parafii.

Gdy trwamy przy Jezusie Eucharystycznym, wypełniają się słowa piosenki śpiewanej na Mszach świętych dla dzieci: „Jak mi dobrze, że jesteś tu, Panie (x2), trzymaj mnie mocno dziś, zawsze chcę przy Tobie być, Panie, [...], Boża miłość wypełnia mnie, Panie [...], Boża radość wypełnia mnie, Panie, [...], Boży pokój wypełnia mnie, Panie...”. I chciałoby się dodać: Bądź błogosławiony Boże w Trójcy Świętej Jedynej, bo wielką łaską i błogosławieństwem jest towarzyszyć Tobie, Bogu Wszechmocnemu, ukrytemu w Najświętszym Sakramencie. Amen.

□

Pielgrzymka różańcowa do Rokitna 5 października 2016



Fot. K. Sadowski

INFORMACJA O KORESPONDENCYJNYM KURSIE BIBLIJNYM

Wydział Pedagogiczny Akademii Ignatianum w Krakowie organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest ułatwienie poznania i rozumienia ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem Świętym.

Kurs prowadzony jest w wersji tradycyjnej (papierowej) oraz elektronicznej.

Informacje o kursie można uzyskać na stronie internetowej: www.kursbiblijny.deon.pl/ pod adresem e-mailowym: kkb.biuro@gmail.com albo adresem pocztowym:

ks. Zbigniew Marek SJ
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków
„Kurs Biblijny”.

W sobotę 5 listopada odbyła się parafialna pielgrzymka Kół Żywego Różańca do sanktuarium Matki Bożej Prymasowskiej Wspomożycielki w Rokitnie k. Błonia. Opiekę nad tym sanktuarium sprawują ks. Orioniści, którzy w pobliskim Błoniu mają swoje Wyższe Seminarium Duchowne.

Pielgrzymów powitał i przedstawił zarys historii sanktuarium kustosz ks. Kazimierz Ambroziak FDP. Następnie nasz ks. proboszcz Prałat Jacek Kozub odprawił Mszę św.

KS

Usługi Pogrzebowe „URSYNÓW”

Al. KEN 53 lok. U 2a, 02-797 Warszawa

Biuro czynne: poniedziałek – piątek,
godz. 10.00–17.00

tel. 22 499 20 01; całodobowo: 600 399 199

www.pogrzebyursynow.pl



Od naszego mola książkowego

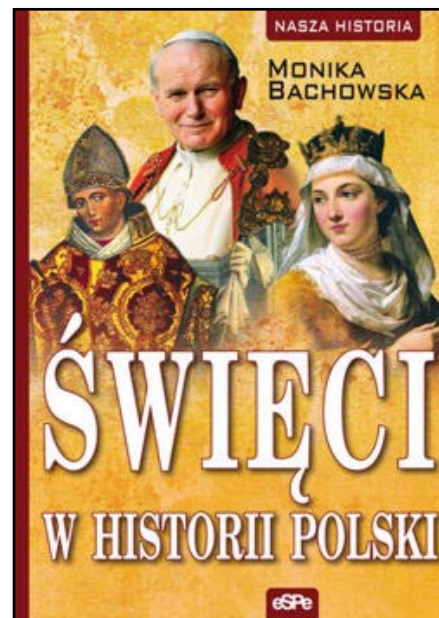
Na tysiąclecie Polski Kościół przekazał piękny prezent narodowi – Biblię Tysiąclecia. Ale wiemy, że obok Pisma Świętego naszymi nauczycielami byli i są nasi święci. Wywarli oni ogromny wpływ na nasze życie. Zarówno ich pisma, jak i świadectwo ich życia współgrały z naszym doświadczeniem i potwierdzały to, czego się uczyliśmy. Odkryliśmy, że święci byli normalnymi, zwykłymi ludźmi, których życie zostało przemienione, gdy doświadczyli obecności i miłości Jezusa. Zaczęliśmy traktować ich jak swoich przyjaciół i przewodników, a ich życiowe historie zachęcały nas do pogłębiania wiary.

W ubiegłym roku na półkach księgarskich ukazała się piękna książka wydana przez krakowskie wydawnictwo eSPe autorstwa Moniki Bachowskiej *Święci w historii Polski*. Aby zachęcić do tej lektury zacytujmy słowa z obwoluty książki. „Bóg działa w historii przez tych, którzy oddali Mu swoje życie.

Przeczytaj, jak działał w trudnych, ale i pełnych chwały dziejach Polski. Święci swoje działania podporządkowują przede wszystkim dążeniu ku prawdziwej ojczyźnie każdego chrześcijanina, jaką jest Niebo. Nie znaczy to jednak, że wielu z nich nie odegrało znaczącej roli również w historii swojej ziemskiej Ojczyzny. Można śmiało zaryzykować stwierdzenie, że bez takich postaci jak św. Jan Paweł II, św. Jadwiga Królowa czy św. Stanisław ze Szczepanowa dzieje naszego kraju wyglądałyby całkiem inaczej”.

Książka Moniki Bachowskiej ukazuje postaci kilkudziesięciu związanych z Polską świętych i błogosławionych na tle wydarzeń historycznych, w których uczestniczyli. Wśród tych świętych jest też Patron Warszawy – bł. Władysław z Gielniowa, do którego modlą się Bernardyni, a 25 września szczególnie lud Warszawy i Gielniowa.

o. Henryk Brzeziński OFM



Monika Bachowska
Święci w historii Polski
Seria *Nasza historia*
Wydawnictwo eSPe

Chrzty

1 października 2016

Agata Helta

Maya Bui Duong



2 października 2016

Marta Teresa Wittels

8 października 2016

Karolina Wiktoria Chrzęszczuk

9 października 2016

Teodor Mikołaj Dudek

Urszula Renata Grzybińska

Leon Krzysztof Jaworski

Dorota Kłosin

Leon Królikowski

Gabriel Grzegorz Kuś

Szymon Tomasz Proczek

Maria Ewa Rybarczyk

Pola Rychter

Maja Małgorzata Wiśniewska

Wojciech Jerzy Witos

16 października 2016

Ignacy Jerzy Bogdan

Karol Falarz

Jan Sidorzak

Antonina Monika Tatara

23 października 2016

Leon Witold Brzasko

Maciej Jaśkowski

Pola Kamila Swęd

Helena Szymanik

Wojciech Wodnicki

30 października 2016

Michał Czechak

Julia Nieckosińska

Śluby

1 października 2016

Rafał Jabłoński

i Marta Weronika Sapkiewicz

15 października 2016

Grzegorz Mikołajczyk

i Justyna Sabina Kwiatkowska



Pogrzeby

10 października 2016

Zdzisław Feliks Makowski

ur. 1.03.1949, zm. 23.09.2016

30 października 2016

Eugeniusz Grzegorz Smykiewicz

ur. 17.11.1928, zm. 21.10.2016

Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników – dorosłych, młodzież i dzieci –

w niedziele: 10.00-12.00

i w środy: 17.30-19.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Poradnia rodzinna

Doradca życia rodzinnego

Dorota Strojnowska

Kancelaria parafialna

środa, godz. 19.00-21.00

Zapisy narzeczonych na indywidualne spotkania przed rozpoczęciem dyżuru. Wymagane są trzy spotkania.

Miedzy pierwszym i drugim spotkaniem konieczna jest miesięczna przerwa. Zapraszam również na spotkania w sprawach rodzinnych po uprzednim umówieniu się podczas dyżuru.

FOTOBŁYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

Tel. 608 146 110



Ruch Światło-Życie
piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej

Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Schola dziecięca

sobota, godz. 10.30, sala Emaus

Grupa „Za Jezusem”: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy

Opiekun: ks. Daniel Malinowski



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Spotkania: II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek

<http://www.winnicapanawaw.pl>



Mężczyźni świętego Józefa

I i III poniedziałek, godz. 20.00

Opiekun: ks. Grzegorz Suchta

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dzieci); 12.00; 13.15
(I niedziela miesiąca w intencji matek oczekujących potomstwa, pozostałe niedziele z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 7.30; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa

poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

po Mszach św. w pierwszą niedzielę miesiąca

wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 20.30

piątek: po Mszy św. o godz. 19.00 do godz. 21.00

Wypominki: I i II poniedziałek miesiąca, godz. 18.30

Towarzystwo bł. Władysława z Gielniowa



Spotkania: druga niedziela miesiąca
po Mszy św. o godz. 9.00 w intencji
kanonizacji Patrona i błogosławieństwa
dla Ojczyzny za jego wstawiennictwem

Stowarzyszenie Trudnych Małżeństw

SYCHAR

III sobota miesiąca, godz. 18.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub



Spotkania biblijne

ks. Robert Zalewski, środa, godz. 20.00

sala św. Barbary w dzwonnicy



Parafialny Zespół Caritas

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 734 154 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa
94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Kancelaria parafialna

poniedziałek – piątek: 9.00-10.00 i 16.30-17.45

sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

e-mail: kancelaria@blwlad.website.pl

Poniedziałek: ks. Proboszcz Czwartek: ks. Sławomir

Wtorek: ks. Daniel Piątek: ks. Zbigniew

Środa: ks. Robert Sobota: dyżur

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa
Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.org.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy.

Chcielibyśmy, aby BRAT stał się pismem wszystkich parafian,
by służył przekazywaniu nie tylko informacji, ale także
świadczenia działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny

e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,

Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski

Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski, tel. 609-137-849

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; kazek@blwlad.website.pl

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii